

Częstochowa, dnia 11.08.2023 r.

Pokrzywdzony:
Michał Panz

adres do korespondencji:
Michał Panz
ul. gen. J. Zajączka 11 lok. 1
42-202 Częstochowa

Sygn. akt **4089-0.Ds.204.2023**

Do: Sądu Rejonowego w Lublińcu
ul. Sądowa 3
42-700 Lubliniec

Za pośrednictwem: prokuratora
Prokuratury Rejonowej w Lublińcu
ul. Plebiscytowa 30
42-700 Lubliniec

ZAŻALENIE
pokrzywdzonego na postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa

Na podstawie art. 306 § 1 kpk w zw. z art. 465 § 1 i § 2 kpk składam zażalenie na postanowienie z dnia 31.07.2023 r., wydane przez prokurator Grażynę Urodę z Prokuratury Rejonowej w Lublińcu otrzymane przeze mnie w dniu 04.08.2023 roku., o:

1. umorzeniu wszczęcia śledztwa w sprawie mającego mieć miejsce w dniu 4 maja 2019 roku w Wancerzowie u7l. Wyzwolenia 30 oraz w Częstochowie, przekroczenia uprawnień służbowych przez funkcjonariusza jednostki Policji st. sierż. Przemysława Zychłę z KP w Kłomnicach, w toku czynności służbowych, poprzez zmuszenie pokrzywdzonego do określonego zachowania oraz w tym samym miejscu i czasie pozbawienia wolności Michała Panza w toku czynności związanych z konsultacją psychiatryczną i działania w ten sposób na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonego, tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 189 k.k. w zw. z art. 191 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. - na podstawie art 17 § 1 pkt 1 k.p.k.,

2. umorzeniu śledztwa w sprawie mającego mieć miejsce w dniu 20 maja 2022 roku w Lublińcu, nadużycia uprawnień służbowych przez funkcjonariusza jednostki Policji st. sierż. Przemysława Zychłę z Komisariatu Policji w Kłomnicach, poprzez pomówienie pokrzywdzonego o takie postępowanie i właściwości, które mogą go poniżyć w opinii publicznej oraz zeznanie nieprawdy, co do okoliczności związanych ze stanem zdrowia psychicznego pokrzywdzonego, przebiegiem i podaniem istotnych okoliczności zdarzenia z dnia 4 maja 2019 r. zaistniałego w Wancerzowie przy ul. Wyzwolenia 30 oraz w Częstochowie na terenie Oddziału Psychiatrycznego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego przy ul. PCK 7, podczas składania zeznań mających służyć za dowód w postępowaniu o sygn. akt PR Ds. 726.2021 PR w Lublińcu, a nadto co do okoliczności zw. ze zmuszeniem pokrzywdzonego do określonego zachowania w dniu 4 maja 2019 r., tj. do poddania się konsultacji psychiatrycznej, a także co do okoliczności zw. z pozbawieniem wolności pokrzywdzonego w dniu 4 maja 2019 r. w toku czynności zw. z konsultacją psychiatryczną i działania w ten sposób na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonego, tj. o przestępstwo z art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 233 § 1 k.k. w zw. z art. 212 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. - na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k

i domagam się jego uchylecia oraz przekazania sprawy do dalszego prowadzenia.

Uzasadnienie

Postanowieniem z dnia 31.07.2023 roku Grażyna Uroda umorzyła śledztwo w sprawie podejrzenia dokonania przestępstwa przekroczenia uprawnień służbowych oraz innych występów przez funkcjonariusza Policji z Komisariatu Policji w Kłomnicach Przemysława Zychłę wobec pokrzywdzonego podczas interwencji pojętej w dniu 4 maja 2019 r. w Wancerzowie oraz przekroczenia uprawnień służbowych w zw. z poświadczeniem nieprawdy oraz innymi występami podczas składania zeznań mających służyć za dowód w postępowaniu o sygn. akt PR Ds. 726.2021 PR w Lublińcu.

Z uzasadnienia Grażyny Urody wynika, że kolejny prokurator z tej samej jednostki, która wcześniej fałszowała zeznania pokrzywdzonego, wbrew załączonym dowodom, ponownie daje wiarę ordynarnym kłamstwom funkcjonariusza Policji i podobnie jak przesłuchany funkcjonariusz, prok. Krzysztof Drożdżiok, sędzia Anna Gallina, kolejny prokurator nie zna przepisów prawa - Ustawy o ochronie zdrowia psychicznego, które powinno definiować postępowanie w ramach czynności funkcjonariuszy Policji i zespołu ZRM, na miejscu interwencji oraz podobnie jak funkcjonariusz Policji Przemysław Zychła oraz sędzia Anna Gallina, pomawia pokrzywdzonego o „potrzebę leczenia w Poradni Zdrowia Psychicznego”.

Wg ustaleń dokonanych w toku śledztwa PR w Lublińcu o sygn akt PR Ds 726.2021, które zaaprobowala prokurator która prowadziła śledztwo, Grażyna Uroda, pokrzywdzony DOBROWOLNIE zgodził się na transport i konsultację psychiatryczną.

W Ustawie o ochronie zdrowia psychicznego, której nie zna albo nie chce znać st. sierż. Zychła, prok. Krzysztof Drożdżiok, sędzia Anna Gallina oraz prok. Grażyna Uroda, (wniosek

wysnuty przez pokrzywdzonego na podstawie zeznań i materiału sprawy) DOBROWOLNOŚĆ zdefiniowana jest jako:

„Art. 3. Ilekroć przepisy niniejszej ustawy stanowią o:

4) zgodzie, **oznacza to swobodnie wyrażoną zgodę osoby z zaburzeniami psychicznymi, która - niezależnie od stanu jej zdrowia psychicznego - jest rzeczywiście zdolna do zrozumienia przekazywanej w dostępny sposób informacji o celu przyjęcia do szpitala psychiatrycznego, jej stanie zdrowia, proponowanych czynnościach diagnostycznych i leczniczych oraz o dających się przewidzieć skutkach tych działań lub ich zaniechania,**

Natomiast pokrzywdzony nigdy nie wyraził swobodnie żadnej zgody na transport do szpitala psychiatrycznego i świadczy o tym, cytowana niżej treść audio zarejestrowana na nagraniu 0002.MP4A-LATM znajdującym się w aktach sprawy:

Michał Panz (dalej: MP): „I panowie Dzwonnik i pan Zychla, **jesteście pewni, że ja jestem agresywny i że ja muszę jechać?**”

Przemysław Zychla (dalej: PZ): „Ja nie powiedziałem, że jest pan agresywny”

MP: „To dlaczego ja **muszę** jechać?”

PZ: „Już panu tłumaczyliśmy dlaczego... **bo pogotowie podjął taką decyzję. Porozmawia pan z lekarzem...**” (funkcjonariusze z Kłomnic ukrywają przez pokrzywdzonym podstawę faktyczną wezwania karetki przez st. sierż. Zychlę, którą pokrzywdzony poznał dopiero po roku od wywiezienia i **nie interesuje ich zgoda pokrzywdzonego lub jej brak**)

MP: „Ale pogotowie to jest kto? To nie jest policjant, tak? To jest ratownik. **On ma jakąś tutaj władzę?**”

PZ, Michał Dzwonnik (dalej: MD): „Tak. To jest też funkcjonariusz publiczny.” (postępując się tą logiką każdy funkcjonariusz publiczny posiada uprawnienia do wywożenia ludzi do psychiatryka na badania)

MP: „Ale z jakiego to jest artykułu?”

MD: „Ustawa o ratownictwie medycznym.” (ustawa na którą powoływali się funkcjonariusze z Kłomnic nie daje takich podstaw)

PZ: „Dokładnie.”

MP: „No ale dobrze, on ma... to nie jest jakiś porządkowy.” (fałszerek Piotr Pająk coś krzyczy w tle)

(...) - bełkot perfidnych policjantów o zakazie publikacji dokonywanego nagrania

MP: „Dobrze, czyli nie jesteście mi w stanie podać podstawy prawnej na podstawie której mam wsiąść, tak?”

PZ: „Kolega panu mówił.” (kolega powoływał się na ustawę która nie umożliwia takich transportów)

MP: „No ale dobrze, tzn. ja wg was jestem teraz agresywny i...”

PZ: „A padło z moich ust czy mojego kolegi takie słowo czy zdanie?” (kolejna wymijająca odpowiedź)

MP: „No to na jakiej podstawie (faktycznej)?”

MD: „Przebadanie lekarza...”

PZ: „Bo jest taka sytuacja że musi z panem porozmawiać lekarz który ma dyżur.” (wymijająca odpowiedź, która świadczy o **ukrywaniu podstawy wezwania karetki przez kierującego akcją sierż. Zychłę**, o której pokrzywdzony dowiedział się po roku od wywiezienia na nielegalne badanie)

MP: „Ale na jakiej podstawie?”

PZ: „Musi z panem porozmawiać lekarz, który ma dyżur i skonsultować.” (**ukrywanie podstawy wezwania karetki przez kierującego akcją sierż. Zychłę**)

MP: „Ale na jakiej podstawie?”

fałszersz Piotr Pająk: „Proszę pana na tej podstawie, że pana mama została w ten sposób potraktowana...”

MP: „Proszę pana ja też kiedyś byłem...”

fałszersz Piotr Pająk: „... i wcześniej już bywały u Pana takie same zachowania...”

MP: „Oooooo...”

fałszersz Piotr Pająk: „...dlatego musimy pojechać do lekarza. Pan sobie tam porozmawia.”

MP: „Pan mnie w tej chwili pomawia. Pan się nazywa?”

fałszersz Piotr Pająk: „Nie. **Ja się odpowiednio nazywam S01 14** ratownik medyczny.”

MP: „Proszę pana, pan mnie pomawia.”

fałszersz Piotr Pająk: „Tylko prokurator będzie mógł o tym decydować.”

MP: „Dobrze, ok.”

MP: „Pan mnie w tej chwili pomawia.”

fałszersz Piotr Pająk: „Nie, ja pana **muszę doprowadzić do sprawdzenia** przez lekarza.”

MP: „Proszę pana, pan mnie w tej chwili pomawia.”

fałszersz Piotr Pająk: „Jak lekarz powie, że jest pan zdrowy i jedzie pan do domu, wróci pan do domu.,,

MP: „**Nie proszę pana.**” (wg Krzysztofa Drożdzioka z PR w Lublińcu który sfalszował zeznania pokrzywdzonego, sędzi SR Anny Galliny z Częstochowy i prok. Grażyny Urody z PR w Lublińcu, te słowa mają świadczyć o dobrowolności - swobodnie wyrażonej zgodzie na transport)

falszersh Piotr Pająk: „Tak proszę pana.” (gdzie tu jest miejsce na dobrowolność?)

MP: „**Jak będzie śledztwo prokuratorskie...**” (to zdanie też pewnie świadczy o swobodnie wyrażonej zgodzie)

zirytowany oporem pokrzywdzonego Marek Demczuk: „**Jedzie pan dobrowolnie czy pod przymusem?**”

(wg pokrzywdzonego ta groźba karalna, wypowiedziana Przez Marka Demczuka w trakcie interwencji dwa razy w sposób bezprawny - tylko kierownik ZRM mógł decydować o użyciu środków przymusu względem pokrzywdzonego, bezdyskusyjnie łamie zapisy art. 3 Ustawy o ochronie zdrowia psychicznego i świadczy o możliwości użycia siły fizycznej przez kierowcę ZRM oraz braku swobodnie wyrażonej zgody na badanie)

falszersh Piotr Pająk do Marka Demczuka: „Dobra chodźmy bo nie ma czasu.” (prócz gróźb karalnych wypowiedzianych przez Marka Demczuka to stwierdzenie zdaniem pokrzywdzonego świadczy o tym, że ze względu na opór pokrzywdzonego miała być zastosowana względem niego przemoc fizyczna)

MP: „Nie będę tutaj, nie będę, bo pan mnie pomawia.”

falszersh Piotr Pająk: „Dobrze, to **pan mnie wtedy pozwie, nie ma sprawy, że pana zabraliśmy.**”

(pokrzywdzony pozwał wszystkich funkcjonariuszy biorących udział w tej interwencji i co usłyszał od wymiaru sprawiedliwości? Usłyszał od prokuratora który sfalszował jego zeznania, Krzysztofa Drożdzioka z PR w Lublińcu oraz SR Anny Galliny w Częstochowie, że wsiadł na pokład karetki dobrowolnie - Krzysztof Drożdziok z PR w Lublińcu w toku czynności śledczych nawet nie przesłuchał Piotra Pająka i agresywnego kierowcy karetki)

MP: „Dobrze, a jak się pan nazywa. Chciałbym wiedzieć jak się pan nazywa?”

falszersh Piotr Pająk: „ratownik medyczny Częstochowa....”

MP: „A imię i nazwisko pan posiada?”

falszersh Piotr Pająk: „Nie, nie posiadam proszę pana. Mam **kryptonim.**”

MP - zawiedziony odpowiedzią: „Kryptonim pan ma?!”

Dalej funkcjonariusze policji warunkują wolność pokrzywdzonego od poddania się badaniom psychiatrycznym:

PZ: „**Nie przedłużajmy, nie przedłużajmy. Porozmawia pan 15-10 minut i będzie pan prawdopodobnie wypuszczony, no.**” (naruszenie art. 21 Ustawy o ochronie zdrowia psychicznego, wchodzenie m.in. kompetencje lekarza psychiatry)

MD: „**Jedziemy. Szybciej wrócimy.**” (naruszenie art. 21 Ustawy o ochronie zdrowia psychicznego; na miejscu zdarzenia sierż. Dzwonnik był pewien, że pokrzywdzony wróci do

swojego miejsca zamieszkania, a po wejściu na pokład karetki w trakcie transportu na nielegalne badanie sierż. Dzwonnik był już pewien, że pokrzywdzony zostanie umieszczony w zakładzie psychiatrycznym – jak wytłumaczyć to ambiwalentne zachowanie sierżanta?)

falszerych Piotr Pająk: „Jeśli pan tam porozmawia. Wraca pan do domu. Żaden problem.”

Po co pokrzywdzonemu robiono badania skoro z góry wiadomy był wynik tych badań - na miejscu zdarzenia funkcjonariusze policji i kierownik ZRM wiedzieli, że pokrzywdzony opuści teren szpitala, co w istocie potwierdziło się?

Jeśli chciano zrobić z pokrzywdzonego wariata to służbom i organom zaangażowanym w ten transport udało się to zrobić i świadczy o tym wykorzystywany przez tę zorganizowaną grupę argument o **„potrzebie leczenia w Poradni Zdrowia Psychicznego”, którego na próżno szukać w Karcie konsultacyjnej badania psychiatrycznego.**

Wg pokrzywdzonego zarejestrowane warunkowanie - na nagraniu słychać jak funkcjonariusze zmuszają pokrzywdzonego i obiecują pokrzywdzonemu wypuszczenie ze szpitala w zamian za poddanie się badaniu, które było uporczywe jest klasycznym zmuszeniem do czynności i wypełnia znamiona przestępstwa stypizowanego art. 191 Kk.

Zgodnie z zeznaniem P. Zychli względem pokrzywdzonego „nie było potrzeby stosowania środków przymusu bezpośredniego”, więc w kontekście art. 18.pkt. 1 ust. 1 a) nie stanowił on zagrożenia, a mimo to funkcjonariusze nalegali na jego transport na badania. W zw. z powyższym zmuszanie do transportu na badania jest czymś niezrozumiałym dla pokrzywdzonego.

Karetką pogotowia to nie jest taksówka.

St. sierż. Zychla beczelnie oczernia też pokrzywdzonego twierdząc, że pokrzywdzonemu wskazano potrzebę leczenia w PZP (jeżeli psychiatra nie wykrył u niego zaburzeń to z czego miał się leczyć? Z urojeń st. sierż. Zychli?) i orydnarnie kłamie stwierdzając, przy tym że pokrzywdzonemu wskazano nawet adres poradni, w której miał się rzekomo leczyć.

O braku dobrowolności, świadczy też prócz nagrań audio, formalny brak oświadczenia o udzielonej zgodzie złożonej przez pokrzywdzonego.

W zw. z tym złożone przez Przemysława Zychlę i Michała Dzwonnika zeznania, nie są zgodne z prawdą, są oszczerczą w stosunku do pokrzywdzonego fikcją.

Jeśli o możliwość decydowania o wywożeniu pokrzywdzonego na badania chodzi to JEDYNĄ osobą uprawnioną do podjęcia decyzji o wywiezieniu na konsultację psychiatryczną był lekarz wyznaczony przez szpital, którego nie było na miejscu interwencji:

Art. 21. Ustawy o ochronie zdrowia psychicznego

„1. Osoba, której zachowanie wskazuje na to, że z powodu **zaburzeń psychicznych może zagrażać bezpośrednio własnemu życiu albo życiu lub zdrowiu innych osób**, bądź nie jest zdolna do zaspokajania podstawowych potrzeb życiowych, może być poddana badaniu psychiatrycznemu również bez jej zgody, a osoba małoletnia lub ubezwłasnowolniona całkowicie – także bez zgody jej przedstawiciela ustawowego. W tym przypadku art. 18 ma

zastosowanie.

2. Konieczność przeprowadzenia badania, o którym mowa w ust. 1, stwierdza lekarz psychiatra, a w razie niemożności uzyskania pomocy lekarza psychiatrii – inny lekarz. Przed przystąpieniem do badania uprzedza się osobę badaną lub jej przedstawiciela ustawowego o przyczynach przeprowadzenia badania bez jej zgody.”

Tak jak pokrzywdzony zauważa wyżej, karetka pogotowia to nie jest taksówka.

Pokrzywdzony zauważa również, że prawdziwy powód wezwania karetki pogotowia do niego był ukrywany zarówno przez funkcjonariuszy policji obecnych na miejscu interwencji, jak i przez byłego już Komendanta Miejskiego Policji w Częstochowie, insp. Dariusza Atłasika - zgodnie z Kartą Zlecenia Wyjazdu Zespołu Ratownictwa Medycznego miały nim być „zaburzenia psychiczne, zaburzenia zachowania”, więc obecność lekarza w ZRM do wezwania tego typu była obligatoryjna.

O przekroczeniu uprawnień przez P. Zychłę świadczy też dowód z jego zeznań, w którym przyznaje, że podjął decyzję o PRZEBADANIU osoby pokrzywdzonego, do czego nie miał ani podstaw faktycznych ani uprawnień:

„Zwróciłem się do dyżurnego KP o przysłanie karetki pogotowia, aby **przebadali Pana Panza.**”

O ile wiadomo pokrzywdzonemu, st. sierż. P. Zychła, nie jest lekarzem psychiatrą, więc posługując się logiką, nie posiadał odpowiednich kwalifikacji zawodowych do podejmowania takich decyzji.

Co zatem m.in. z tego powodu, P. Zychła nie posiadał i nie posiada też uprawnień do oceny stanu psychicznego pokrzywdzonego, którego dokonał na miejscu interwencji (zaburzenia psychiczne i zachowania) oraz stwierdzania w swoich zeznaniach potrzeby leczenia psychiatrycznego pokrzywdzonego.

A może st. sierż. P. Zychli wydaje się że jest lekarzem? W takim wypadku, wg pokrzywdzonego, powinien być przeleczony z tych maniakałnych urojeń.

O ile pamięć pokrzywdzonego nie zawodzi, w zw. z powyższym, składał on nawet wniosek o przebadanie psychiatryczne P. Zychli, ale był on dla prokurator Grażyny Urody tylko grą na czas, mającą wyłącznie przedłużyć postępowanie i jak pokrzywdzony przypuszcza, zmusić do modyfikacji wcześniej przygotowanego przez nią postanowienia o umorzeniu śledztwa.

Na koniec pokrzywdzony chciałby zauważyć, że perfidia organów zaangażowanych w ochronę przestępców, którzy z naruszeniem Ustawy o ochronie zdrowia psychicznego wywozili pokrzywdzonego na badania psychiatryczne, skłania go do wniosku, że ma do czynienia z grupą o charakterze zorganizowanym.

Pokrzywdzony nie widzi różnicy między metodami służb PRL, a tymi z III RP, gdyż podobnie tak wtedy, jak i dziś, nikt nie wykrywa i nie pozbywa się z tych służb psychopatów i innych osobników zaburzonych wtórnie, a wręcz przeciwnie, tacy bezwzględni, perfidni i nieludscy osobnicy są cenieni przez te służby.

Sprawa mataczenia przez różne organy, w tym sądowe, w kwestii transportu na badania psychiatryczne jest dla pokrzywdzonego wzorcowym przykładem zdegenerowania tego rzekomo lepszego niż poprzedni systemu społeczno-politycznego określanego mianem demokracji oraz braku oczyszczenia służb tworzących ten nowy rzekomo lepszy system z patostruktur w ramach transformacji ustrojowej:

„Kiedy zostałem aresztowany po raz ostatni w roku 1968, byłem przesłuchiwany przez pięciu groźnie wyglądających funkcjonariuszy bezpieki.

W pewnym momencie, zaplanowawszy z góry ich reakcję, zacząłem uważnie wodzić oczami po ich twarzach. Kiedy ten najważniejszy zapytał mnie:

— Co sobie tak myślicie, kiedy tak na nas patrzycie?

— Odpowiedziałem już bez obaw o konsekwencje — **Tak się zastanawiam, dlaczego to tyłu spośród panów kończy karierę w zakładzie psychiatrycznym.**

— Zatkano ich na chwilę, a potem ten pan kapitan zawołał: — Bo to jest taka cholerna robota!

— Ja myślę — powiedziałem kiwając głową — że to jest właśnie odwrotnie."

Odwieziono mnie do więzienia. Trzy dni później miałem możliwość rozmawiania z nim znowu.

Tytułował mnie już per „pan magister". Potem kazał mnie wyprowadzić, jak się okazało — na ulicę. Stałem tam chwilę, nie wiedząc co będzie dalej. Wreszcie — poszedłem do tramwaju.

Jechałem do domu, wciąż nie dowierzając oczom, że widzę wielki park, który mijaliśmy. Kiedy kładłem się w domu do łóżka, świat był jeszcze niezupełnie realny, ale człowiek wyczerpany nocami na desce zasypia twardo. Kiedy się obudziłem rano, powiedziałem na głos:

Panie Boże, przecież rządysz na tym świecie.

W tym czasie nie tylko moja psychika była już w znacznym stopniu uodporniona, ale także wiedziałem, że mniej więcej **co piąty z nich ląduje ostatecznie w szpitalu psychiatrycznym.**

Wiedziałem także i to, że ich „chorobą zawodową" bywa demencja zastoinowa, spotykana niegdyś prawie wyłącznie u starych prostytutek. **Niezależnie od jakości wykonywanego zawodu, człowiek nie może permanentnie gwałcić w sobie elementarnych ludzkich uczuć.** Pod tym względem łobuz Kapitan miał swoją część racji. Równocześnie jednak moje reakcje były już dalekie od tego, co było przed siedemnastu laty." - Ponerologia polityczna - A. Łobaczewski

Pokrzywdzony może tylko domniemywać, o co rzeczywiście chodziło służbom, które wywoziły pokrzywdzonego na konsultację psychiatryczną do szpitala przy ul. PCK w Częstochowie:

<https://www.se.pl/slask/ploneli-zywcem-przywiazani-do-szpitalnych-lozek-koszmar-w-czestochowie-aa-5BHu-OrBV-af94.html>

„To była środa, 1 czerwca. Na oddziale neurologii w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Częstochowie doszło do pożaru. W płonącym pomieszczeniu znajdowało się dwóch pacjentów - jeden w wieku 35 lat, drugi 50-latek. Młodszy z nich zginął na miejscu. Starszego udało się jeszcze przetransportować do placówki w Siemianowicach Śląskich, ale tam zmarł. Jego ciało było poparzone w 80 procentach.,,